

PRENUMERATA.

Kurier Warszawski wychodzi w dni powszednie w niedzielę i święta raz dwa, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki po razie.

Warunki pnumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Marji Kleofy.
Dnia: Ezechjela Proroka.
Środa: Leona Pap. D. K.
Czwartek: N. Marji P. Bolesny.
Piątek:

Wschód słońca o godzinie 5 minut 21.
Zachód " 6 " 44.
Długość dnia godzin... 13 " 10.
Przybyło " 5 " 32.

Wschód księżycy o godzinie 10 minut 2 r.
Zachód " 1 " 52 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 13 cali 3.
Dziś o godzinie 2-jej po poł. ciepła 11° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i pnumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-jej rano do 8-jej wiecz., w niedzielę i święta od 10 do 1 w poł.

Sobota: Hermenegilda Król.
Niedziela: Walerjana Męcz.
Poniedz.: Anastazji Panny.
Wtorek: Lamberta Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 114.

KURIER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Wiadomości dworskie.

We środę, d. 22-go marca, mieli szczęście przedstawić się Najjaśniejszemu Państwu: Najjaśniejszemu Panu: naczelnik 3-iej dywizji piechoty gwardji, generał-lejtnant Bardowski, zarządzający kancelarją generał-gubernatora warszawskiego, radca tajnarją generał-gubernatora warszawskiego, radca tajnarją Kornilow, w godności mistrza dworu Pęcherzewski i dowódca 21-go muromskiego pułku piechoty słu i dowódca 21-go muromskiego pułku piechoty Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza, Debogorja - Mokrjewicz. Najjaśniejszej Pani: naczelnik 3-iej dywizji piechoty gwardji, generał-lejtnant Bardowski; kurator warszawskiego okręgu naukowego i prezes ruskiego Towarzystwa dobroczynności w Warszawie, radca tajnarją Apuchtin; zarządzający kancelarją generał-gubernatora warszawskiego, radca tajny Kornilow; w godności mistrza dworu Pęcherzewski i dowódca 21-go muromskiego pułku piechoty Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza, pułkownik Debogorja-Mokrjewicz.

(Warsz. dzien.)

KALENDARZ.

Amiona słowiańska: Dziś Dobrosławy, jutro Gorysławy.
Zgromadzenia: Siedemnaste zwyczajne zebranie ogólne akcjonariuszów warszawskiego Banku dyskontowego. (Gmach banku na Krak.-Przedm. № 388—2 po południu.) — Zwyczajne zebranie ogólne akcjonariuszów warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia. (Lokal Towarzystwa na Krak.-Przedm. № 411—2 po południu.) — Posiedzenie członków sekcji II-iej oddziału rolnego Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—7 wieczorem.) — Posiedzenie członków komisji V-iej technicznej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna—8 wieczorem.)
Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-jej rano do 6-jej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-jej rano do zmierzchu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy Świat 56—od 10-jej rano do 6-jej po południu.)
Odzyły: Na dochód warszawskiego Towarzystwa dobroczynności odeztał Henryka Sienkiewicza. (Sala ratuszowa—6 wieczorem.)
Teatry: Wielki: Dziś „Hugonoci” (występ gościnny panny Elly Russel), jutro „Uriel Acosta”; — Roz ma i to ści: dziś

„Lis w kurniku”, jutro „Przechodzień”, „Stary jegomość” i „Partja winta”; — Mały: dziś „Księżniczka Trebizondy”, jutro „Księżniczka Trebizondy”. (7½ wieczorem.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-jej rano do wieczora.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 6279 kop. 87. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata skuteczna się od 9-jej rano do 1-jej po południu.)

Koncert.

Koncert wczorajszy Instytutu muzycznego był jednym z najpiękniejszych i najliczniejszych w sezonie.

Pierwszeństwo we wspomnieniu o nim dajmy znakomitemu gościowi, pani Essipow.

Artystka ta, zawsze niepospolita, od lat kilku doszła do tak wysokiego stopnia doskonałości i zaokrąglenia w grze, że po Rubinszteinie (który ją przewyższa siłą i natchnieniem, ale nie dorównywa za to wykończeniem) jest dziś stanowczo najsympatyczniejszą fortepianistką. To też natura „Rubinszteina żeńskiego” wydaje się i nam dziś zupełnie usprawiedliwioną. Ręka podatna do wielkich efektów siły i piana, mechanizm przewyborny, ton cudowny, zachowany w najdrobniejszych szczegółach, aksamitne dotknięcie i owa specjalna powiewność gry, jej tylko w tym stopniu właściwa, składają się na całość prawdziwie czarująca.

Oprócz tego na pierwszy numer grała pani Essipow świeżo napisany koncert Paderewskiego, co tem bardziej zaostrzyło ciekawość publiczną.

Kompozycja ta, którą słyszeliśmy trzy razy (na dwóch próbach i na koncercie), zachwyca przede wszystkim wdziękiem i dowcipem pomysłów, oraz przesłiznym traktowaniem fortepianu.

Z trzech, składających ją części, pierwsza jest najszerzej pomysłana i rozwinięta. Jej dwa tematy wyraźne, rodzaj długiej Cadenzy przy powrocie do początku, następnie po ponownem streszczeniu przejście przez krótką Cadenzę do żywszego zakończenia, rysują nam plan prosty i zręczny, a

szczegóły takie, jak rozpoczęcie sola fortepiano w go po bębnach, oraz zlewanie się dźwięku fortepianu z dętymi drewnianymi, podnoszą jej wartość.

Idący po tem romans, bardzo szlachetnie traktowany i dobrze instrumentowany, robi wrażenie preludjum lub improwizacji i przechodzi w prosty i pełen werwy finał, w szczegółach śliczny, w ogólnym planie mniej bogato rozwinięty.

Przy pełnej rytmu i poezji interpretacji pani Essipow, koncert wywarł wielkie wrażenie; można być pewnym, że po wydaniu dzieła przez firmę Bote i Bock w Berlinie, co wkrótce ma nastąpić, stanie się on popularnym na estradach całego świata.

Posiada on wszystkie dodatnie strony talentu Paderewskiego, smętność, szerokość myśli, wiele uczucia i liryzmu, a zarazem humor nieporównany.

Dodajmy, że i w finale orkiestra nader dowcipnie i zajmująco łączy się z gamami w fortepianowemu w wyborne brzmiącej całości.

W drugiej części kwartetu odegrała pani E. z wykończeniem, przechodzącą istotnie wszelkie pochwały, dwie nieznanne jeszcze kompozycje Leszetyckiego: „Barcarole” i „Canzonette”, dalej „Capriccio” Schütta, „Valse-Fantaise” Liszta, a nad program mazurka Chopina i „Capriccio” Scarlatt’ego.

Śpiew solowy podjęła pani Rzebieczkowa i wywiązała się chlubnie z wielkiej arji Beethowena: „ahl perfido”. Andante było interpretowane klasycznie, lecz trochę chłodno; więcej ścisza byłoby podniosło wartość produkcji. W silnych recitativach końcowego allegro rozwinęła artystka wiele dramatycznego poczucia i akcentu.

Na drugi numer wybrała pani R. nieznanne u nas Bolero Cezara Cui (hono?) kompozycje dobrze, ale bez natchnienia napisaną, i nawet z rodzajem talentu artystki (zwłaszcza w zakończeniu) nie bardzo liczącą.

Finał koncertu stanowiła część oratorium Rubinszteina: „Wieża Babel”, odśpiewana przez chóry, złożone z wychowalców Instytutu, oraz w partjach solowych przez K. Cieślowskiego i Szajdera.

KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

POWIEŚĆ

odznaczona na konkursia „Kurjera Warszawskiego”.)

przez

WSTĘP.

(Dalszy ciąg.)

— Czułam się zażenowaną w obec niego, ale dla dodania sobie pewności odpowiedziałam:

— W niektórych razach prowincja ma słuszość i niele jest przypomnieć sobie o jej zasadach,

— Kłósztor ma także swoje zasady, a jednak w świecie ich się nie trzymamy. Obrzuciłaś mię piornującym wrokiem, za co? Za to, że rączkę twoją schwyciłem? Ręka ta jest wprawdzie arcydziełem, ale nie przypuszczałem, że jej dotknąć nie wolno. Jestem artystą, po trochu i umiem obchodzić się z dziełami sztuki, krzywdy im nie zrobię.

— Nie wiedziałam, co odpowiedzieć, lakonicznie więc tylko odparłam:

— Nie chodzi tu o dzieło sztuki, ale o przyzwoite manieri.

— Pokornie schylałam głowę, nie mam też pretensji dawać lekcji zachowywania się w salonie markizom z XVIII stulecia.

— Ale ja mam pretensję, abys względem mnie postępował, jak gdybym do dworu wersalskiego należała.

— O, hrabino cudowna! sama nie wiesz, co mówisz... Odwołaj prędko, abym cię nie złapał za słowo.

— Jesteś skończonym łotrem, Zygmuncie, wiesz dobrze, że nie mówię w tej chwili o moralności dworu wersalskiego, ale o jego sposobie zachowania się w świecie. Zakończmy wojnę, ale musisz mi przysięgnąć, że nigdy, już nigdy...

— Rączki twojej nie schwycę? tego przysięgać nie mogę. Przeciwnie, przysięgam solennie, że nigdy nie stracę żadnej okazji, aby ją przycisnąć... do ust swoich, nie do serca, nie! Czemu spoglądasz tak złowrogo? do ust tylko, podług dawnego, rycerskiego zwyczaju; dla samego wspomnienia obyczajów często powinnaś mi na to pozwalać.

— Nie można trafić z tobą do ładu, kuzynie. Zawsze masz ostatnie słowo, ty wiesz, na co chcę przysięgi twojej.

— Na co? nie wiem doprawdy; może na to, że cię nie będę kochał? Dla twego spokoju i krzywo-przysięstwo wykonac jestem gotów.

— Proszę cię, Zygmuncie, mówmy serjo, na jedną chociaż chwilę.

— *Je ne fais que ça*, ale możemy jeszcze poważniej rozmawiać; a więc?

— A więc proszę cię, zmień ton swój względem mnie, bo czuję, że nie jest właściwy; nie umiem ci tego określić, ale ty mnie rozumiesz. Przemawiam do ciebie po przyjacielsku, zecheć pojąć moje słowa.

— Nie pojmuję, ale w każdym razie przysięgam, że wola twoja będzie zawsze wyrokiem dla mnie.

Na Zygmunta długo się gniewać nie można, rozbraja on swoim uśmiechem i ma w sobie jakiś rodzaj wyższości światowej, nie realnej, bo rzeczywistość nie posiada on wielu zalet, ale imponujący jest bardzo. Gdyby nad starym sfinxem wzruszył pogar-

dliwie ramionami, to i sfinks ośmieszony byłby w moich oczach. Niezadowolona jestem czasem z siebie, gdy czuję, że Zygmunta kieruje sądem moim podług swej fantazji. Nawet gdy czuję, że się myli, to póki jestem obok niego, sprawy sobie z tego nie zdaję; później dopiero spostrzegam, że sofistami kieruje się on nieraz. Szkoda, że Staś nie ma tej tajemnej, magnetycznej moze siły, bo częściej spełniałabym jego wolę.

Wtorek. Styczeń.

— Staś często wyrzeka nieraz na doktorów, którzy go tu przysłali; w gruncie rzeczy słuszość mu przyznaję. Nie widzę znacznego polepszenia w jego zdrowiu. Ma on rację, mówiąc, że w obecnem położeniu naszego kraju, ci co przodują społeczeństwu, nie powinni tracić czasu i pieniędzy za granicą, bo obowiązek jasny i konieczny wskazuje im, że na stanowisku swoim wiele mają do spełnienia i że nie wolno im uchylić się od ogólnego prawa t.j. pracy dla dobra ogółu i przyszłych pokoleń. Swoją drogą kontenta jestem, że doktorzy uznali, iż Staś nie może kierować się ogólnymi zasadami, gdy zdrowie jego wyjątkowych starań potrzebuje. Tym tylko sposobem poznałam kraj faraonów, chociaż teraz popsuta słońcem, ciepłem i wieczną pogodą, gotowa jestem zatęsknić za rozkoszami południa, gdy do kraju powrócę. Mam nadzieję, że prędko jednak pogodzę się z losem, gdy na łyżwach po Bohn jeździć pocznę. Kochana twarz mamy zastąpi mi liczne towarzystwo, Castrelka i cała stara, poceciwa, zacna służba, tak u mamy jak w Wereszówce, pewnie mnie w gruncie serca więcej kocha, niż wszystkie Zetje i białe damy, niż baronowie i margrabiowie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Chór z 200 osób złożony, brzmiał wybornie i śpiewał z wielką precyzją i poprawnością.

Całym koncertem dyrygował Stanisław Barcewicz, w którym przymioty dobrego w niedalekiej przyszłości dyrygenta zaznaczyć wypada.

Przytomny, baczny na każdy szczegół, obeznany z orkiestrą i z wykonywaniem kompozycji, trzyma rzecz w korbach wybornie, z czasem dykcja jego zaznaczy się większym bogactwem szczegółów. Oprócz małego zaważania się w zakończeniu kwartetu Paderewskiego, wszystko poszło wybornie, i uwertura z Eurpanthy i akompanjamenty, i oratorjum.

J. Kł.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Grażdanin* podaje w formie pogłoski, iż przy p. ministrze komunikacji mają być utworzone posady trzech towarzyszy, z określoną sferą czynności. Jako kandydatów na rzeczono posady dziennik cytuje pp.: Sałowa, Fadijewa i Neronowa.

= *Grażdanin* donosi, iż w tych dniach komisja rolnicza pod przewodnictwem senatora Plewego przyjęła wszystkimi głosami przeciw jednemu projekt p. Kriwożejina o urządzeniu elewatorów zbożowych. Projekt p. K. uważa elewatory za instytucję rolniczą, a zatem głównie interesy ziemian na względzie mającą i oświadcza się przeciw oddaniu ich do eksploatacji kolejom.

= *Praw. wiest.* ogłasza Najwyższej zatwierdzoną opinię rady państwa o powiększeniu liczby brygad straży pogranicznej na granicy zachodniej. Z dziewięciu istniejących brygad ma się utworzyć 18-cie, złożona każda z 4 oddziałów. Nowe brygady nosić będą nazwy: gorzdowska, taurogska, wierzbolowska, grajewska, łomżyńska, rypińska, aleksandrowska, kaliska, wieluńska, częstochowska, nowobrzeńska, sandomierska, tomaszowska, wołyńska, wołoczyska, choceimska, skulandzka i izmailowska. Pięć pierwszych okręgów włączone będą do okręgu celnego wierzbolowskiego, pięć następnych do kaliskiego, pięć dalszych do radziwiłłowskiego, a ostatnie do besarabskiego.

= W *Praw. wiest.* znajdujemy następujące rozporządzenie: „Właścicielowi folwarku Gnojniko, w gub. płockiej, Piwińskiemu, pozwala się przywrócić zabudowania, zniszczone podczas pożaru. Pan minister finansów ma prawo na przyszłość, po porozumieniu się za każdym razem z pp. ministrami wojny i spraw wewnętrznych, oraz generał-gubernatorem warszawskim dozwalać w wypadkach odnośnych na przywracanie w miejscowościach odosobnionych od miast i osad, a leżących w pasie 875 sążniowym od granicy pruskiej i austriackiej budynków, zniszczonych przez pożary, wylewy itp. nieszczęścia, o ile budynki potrzebne są do eksploatacji zakładów przemysłowych i fabrycznych.”

= *Swiet* donosi, iż ministerjum wojny postanowiło osadzić w twierdzach stale specjalne oddziały, dobrze obznajmione z miejscowością twierdzy, oraz okolica. Każdy oddział składać się ma z kilku batalionów. Warszawa i Nowogrodzki mają posiadać ich po cztery, Brześć-Litewski trzy, Kowno, Iwangród i Osowiec po dwa.

= Dawno projektowane udogodnienie na wzór zagranicznych urzędów pocztowych, polegające na przyniesieniu odbiorcom pakietów pieniężnych do mieszkań, ma być i u nas niebawem wprowadzone. W tym celu w departamencie poczt i telegrafów opracowywana jest szczegółowa instrukcja dla oficjalistów pocztowych, którym wręczanie listów z pieniędzmi będzie powierzona. Oficjaliści tacy będą pobierali większe, aniżeli zwykli listonosze pensje, lecz każdy ma złożyć kaucję około 300 rs. Najwyższa suma dla doręczenia adresantom w domu wynosić będzie 50 rs.; po listy pieniężne z wyższą wartością odbiorcy będą zmuszeni, tak jak dotychczas, zgłaszać się z odpowiednią legitymacją do właściwych urzędów pocztowych.

= Na skutek zapytania się jednego z kuratorów okręgów naukowych, czy wychowawcy korpusów kadeckich i innych specjalnych zakładów naukowych mogą być dopuszczani do egzaminu na stopień nauczyciela języków nowożytnych w gimnazjach i progimnazjach, ministerjum oświaty odpowiedziało twierdząco.

= Z Petersburga nadeszły wiadomości, iż firmy, które subskrybowały większe sumy nowej 4% złożej russkiej pożyczki z 1889 r., za pośrednictwem domów petersburskich, otrzymają przy repartycji zaledwie 1% od sumy podpisanej. Tutejszy kantor banku państwa do dnia wczorajszego nie znał zasad repartycji.

= W sprawach wymagających ekspertyzy krawieckiej, pp. sędziowie pokoju wzywają urząd star-

szych tego zgromadzenia o przysłanie biegłych. Z tego powodu urząd starszych wystąpił do p. prezydenta z przedstawieniem, iż majstrowie delegowani w tym celu bardzo wiele tracą czasu, wyczekując w sądach na osądzenie sprawy, że z tego tytułu narażani są na straty materialne, ponoszą przytem koszta na przejazdy do biur sądowych, że pp. sędziowie albo weale nie przyznają im za to wynagrodzenia, albo też przyznają najwyższe, nie przechodzące rubla jednego i to częstokroć od takiego klienta, który nawet powyższego wydatku nie jest w stanie ponieść. Z tych zasad urząd starszych prosi o zmianę manipulacji w tym względzie, domagając się, ażeby sprawy, do których wzywani są biegli, były sądzone przed innymi, żeby wynagrodzenie przyznawane było po rs. 3 od ekspertyzy, z wypłatą takowego zaraz przez interesanta, na żądanie którego dopełniała się ekspertyza. Jak się dowiadujemy przedstawienie to, jako zasadne, uwzględnione zostało przez p. prezydenta i w tym duchu p. generał Starynkiewicz zwrócił się do prezesa zjazdu sędziów pokoju z tem, ażeby proponowana zmiana manipulacji była zastosowaną do wszystkich rzemieślników, powoływanych na biegłych przez sędziów pokoju.

= Z wielu ofert, otrzymanych przez Towarzystwo dobroczynności od właścicieli ziemskich, co do darowizny pewnej przestrzeni gruntów na pobudowanie baraku letniego dla sierot wychowawców tej instytucji, przyjęto już ofiarę p. Hanemana, właściciela dóbr Fałęcice Błotne. W miejscowości tej, położonej niedaleko Jabłonny, wydzielony będzie 3-morgowy kawałek gruntu. Budowa baraku mieszkalnego może być w ciągu kilku tygodni uskuteczniwną, tak iż jeszcze podczas zbliżającego się lata sieroty Towarzystwa dobroczynności będą mogły odetchnąć świeżym powietrzem.

= Z powodu nadchodzących świąt, a ztąd zwiększonego handlu, dzierżawcom miejsc za Żelazną Bramą i na Starem-Mieście dozwolono w ciągu wielkiego postu przed świątami i jednego tygodnia po świątach handlować do zmroku. Takież handel dozwolony został w powyższych miejscach i nie dzierżawiającym miejsc na tych rynkach, a chcącym prowadzić handel drobnymi artykułami, z zastrzeżeniem, ażeby ci, którzy będą potrzebowali rozkładać swój towar na stołach, umieszczali je w miejscach swobodnych, nie tamując komunikacji. Stoły do sprzedaży szynek mają być ustawiane na placu przy ogrodzie Saskim. Czasowo również dozwolono ustawianie stolików z towarami na Franciszkańskiej, od Nalewek do domu nr. 22, przy samym rynsztoku.

= Z powodu zbliżających się świąt handel artykułami spożywczymi staje się bardziej ożywiony, a ztąd i zafałszowania pewnych produktów częściej się zdarzają. Polecono więc komisjom sanitarnym przedsięwziąć liczne rewizje, a szczególnie baczyć na jakość artykułów, sprzedawanych w przenośnych kramach za Żelazną Bramą i na innych rynkach targowych. Te produkty, które się wydają podejrzane, należy w odpowiedniej poprzędno wskazanej ilości przesyłać do pracowni rozbiorowej, zostającej pod kierunkiem dra Bujwida, a po stwierdzeniu zafałszowań producenci będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

= W kościele św. Marcina przy ulicy Pivnej, z powodu znacznych i rozlicznych robót, niezbędnych dla doprowadzenia świątyni do porządku po zeszłorocznym pożarze, od tygodnia już przystąpiono do ustalenia ruszowania w głównej nawie. Jednocześnie majster mularski, p. Józef Szalk, rozpoczął odbijanie uszkodzonych tynków, co gdy ukończonem zostanie, zajmie się robotami mularskimi, które zobowiązał się uskutecznić bezpłatnie, z własnego materiału.

= Czytelnikom naszym, którzyby zapomnieli o dzisiejszym odczytzie Sienkiewicza, przypominamy, że pozostałe bilety (a tych jest bardzo niewielka liczba), są do nabycia w redakcji *Słowa*, do godziny 2. ej po południu i przy wejściu na salę, od godziny 4 ej. Wątpliwem wszakże jest bardzo, aby do tej pory jeszcze jakie bilety pozostały.

= Władza edukacyjna wydała pozwolenie księdzu Franciszkowi Anuszowi, na wykłady nauki religii w prywatnych zakładach naukowych.

= Nauczyciel rysunków szkół niedzielno-rzemieślniczych, p. Józef Łypaczewski na własne żądanie uwolnionym został od obowiązków.

= Przez czas urlopu zarządzającego warszawskim kantorem, banku państwa barona Drisena, obowiązki zastępcze pełnić będzie p. Makarenko, dyrektor wydziału dyskonta weksli.

= W Prasnyszu zmarł nagle naczelnik powiatu pamtejszego, Andrzej Hołyński; zmarły liczył 54 lat wieku.

= Z teatru i muzyki.

* Pani Essipow wystąpi po raz drugi i ostatni w środowym wieczorze Towarzystwa muzycznego i wykona cały szereg utworów, między którymi na uwagę zasługują nieznanne u nas Warjacje na temat norweski Navratila.

Obok niej da się słyszeć śpiewaczka, p. Bergh, ostatnio artystka lwowskiej opery, oraz znany u nas

= Seans.

W sali hotelu europejskiego zebrało się wczoraj grono osób, zaproszonych przez miss Annę Fay. Miss Fay jest naśladowiczką braci Davenport, Cumberlanda i innych, którzy z zawiązanymi rękami zamknięci w szafie, wydobywali z zamkniętych wraz z nimi instrumentów muzycznych tony i dźwięki, przybijali gwoździe, rzucali rozmaitemi przedmiotami itd.

Przewyższa ona jednak swoich poprzedników zręcznością i niektóre z tych samych sztuk wykonywa nie w zamknięciu, lecz prawie w obec publiczności.

Nieliczne grono widzów spędziło przyjemnie kilka chwil, podziwiając zręczność amerykańki, miss Fay bowiem jest nią z pochodzenia.

Za kilka dni da ona zapewne przedstawienie publiczne.

= Ze sztuki.

* Wczoraj komitet Towarzystwa sztuk pięknych, wraz z zaproszonymi artystami, dopełnił pierwszego w roku bieżącym zakupu obrazów i rzeźb dla rozlosowania pomiędzy członków.

Zostały wybrane następujące obrazy: J. Kossaka „Polowanie na wilki” (akwarella), A. Kędzińskiego „Zwijanie partu”, R. Kochanowskiego „Wieczór”, W. Pawliszaka „Emir”, Sznera „Lisowczyk”, Z. Jasińskiego „Węgier”, W. Gersona „Czarny staw”, J. Maszyńskiego „Mnich artysta”, W. Piechowskiego „Do chorego”, B. Łaszczyńskiego „Zagroda góralska w Wiśle”, J. Owidzkiego „Wieczór”, C. Jankowskiego „Powrót z hali tatrzańskiej”, R. Oknińskiego „Na swobodzie”, J. Ryszkiewicza „Przy studni”, W. Trojanowskiego „Mnich malarz”, K. Biskiego „Na studjach”, B. Łukomskiej „Owoce”, A. Gramatyki „Widok sielski”. M. Dulebiński „Dziwczyną”, Z. Andrychewicza „Odaliska”, St. Jasińskiego „Na polowaniu”, J. Wastkowskiego „Po żniwie”, oraz rzeźby: St. Lewandowskiego „Drukarz”, B. Wiśniewskiego „Piaskarz”, Madejskiego „Sabała” i J. Wołydygi „Kwiciarka”.

Ogółem nabyto 26 dzieł za sumę 4,340 rs.

Nadto komitet nabył do własnych zbiorów towarzystwa obraz zmarłego w roku zeszłym s. p. Włodzimierza Łosia p. t. „Po kweście”.

Następny zakup odbędzie się w ostatnich dniach czerwca r. b.

= Odczyty na osady rolne.

W środę, d. 10-go b. m., o godz. 6-iej wieczorem, prof. Wład. Szajnocha wygłosi drugi swój odczyt na rzecz Towarzystwa osad rolnych: o nauce geologii w początku bieżącego wieku.

Nazajutrz zaś, t. j. d. 11-go b. m., we czwartek, o tej samej godzinie, na katedrę w sali ratuszowej wstąpi dr. Władysław br. Lesser, profesor chirurgii uniwersytetu lipskiego.

Władysław br. Lesser jest dzieckiem Warszawy i tu ujrzał światło dzienne w r. 1846-ym.

Po ukończeniu szkół w Dreźnie i uniwersytetu w Berlinie odbył, jako lekarz, kampanję francusko-niemiecką, a następnie został asystentem kliniki chirurgicznej i docentem w Gryfji, z kąd w r. 1877-ym przeniósł się do Lipska, gdzie objął katedrę chirurgii.

Treścią odczytu prof. Lessera będzie: wpływ nowoczesnej chirurgii na zdrowotność społeczeństwa.

= Na kolonie letnie.

Kartony, o których niedawno donosiliśmy, Andrioli wystawił prywatnie na ul. Oboźnej, w mieszkaniu dra Dobrzyckiego.

Wystawa ta, urządzona na korzyść kolonij letnich dla dziatwy ubogiej, trwała tylko dni kilka i, jak należało oczekiwać, ściągnęła tłumy.

Wczoraj jeszcze utalentowany artysta, na usilne prośby wielu osób, przedłużył o jeden dzień wystawę, pomimo, iż zmęczenie i brak czasu nie pozwalały mu na to.

To też korzystano z dnia dodanego.

Od rana do wieczora 417 osób zwiedziło wystawę improwizowaną, syjąc do puszek sporo datków na kolonie.

Ogółem na ten cel sympatyczny zebrało się kilkaset rubli.

Nadto jeden z kartonów, przedstawiający epizod z „Konrada Wallenroda”, został rozlosowany, a sumę ztąd otrzymaną, artysta również przeznaczył na raczenie biednej dziatwy miejskiej świeżem powietrzem podczas lata.

